



20. rocznica sakry biskupiej bp. Frankowskiego

Christus vincit

tekst

MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Od jakiegoś czasu można zaobserwować coraz bardziej przemyślaną i, miejmy nadzieję, skuteczną kampanię promującą Sandomierz. Po okresie zapaści turystycznej – kilka lat temu w telewizyjnym „Teleexpressie” padło nawet stwierdzenie, że: „Sandomierz turystyką leży” – sytuacja na szczęście powoli się zmienia. Są to z pewnością efekty przystępowania miasta do różnych programów, przedsięwzięć mających na celu zainteresowanie i przyciągnięcie turystów. O jednym z nich na stronach VI-VII.

krótko

Nowa parafia

STALOWA WOLA.

Abp Andrzej Dzięga 5 marca br. erygował rzymskokatolicką parafię akademicką. W jej skład wchodzi tereny wydzielone z par. pw. św. Floriana oraz Trójcy Przenajświętszej, obejmujące ulice: Hutniczą, Kwiatkowskiego, PCK, Ofiar Katynia nr 1-25 oraz Metalowców nr 1-13. Do nowej wspólnoty przynależą studenci, pracownicy WZNoS KUL Jana Pawła II w Stalowej Woli, którzy zachowują swoją przynależność do terytorialnych parafii zamieszkania. Proboszczem parafii został duszpasterz akademicki, ks. Mariusz Kozłowski.



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

20. rocznica otrzymania sakry biskupiej przez bp. Edwarda Frankowskiego stała się szczególną okazją do wspólnej modlitwy i dziękczynienia zanoszonego do Boga **w sandomierskiej bazylice katedralnej 5 marca br.**

Uroczystej Mszy św. przewodniczył biskup jubilat, zaś koncelebrowali abp Andrzej Dzięga, bp Stanislav Stolárik z Koszyc na Słowacji oraz ponad 80 kapłanów.

W homilii abp Andrzej Dzięga stwierdził, że człowiekowi jest nieustannie potrzebne słowo nadziei. Niesie je Chrystus przez posłannictwo całego Kościoła, ale szczególnie przez kapłanów, przez których jest obecny w świecie. W tym miejscu abp Dzięga przywołał postać bp. Edwarda Frankowskiego, którego nazwał biskupem nadziei. – Patrzymy dzisiaj na postać tak pozornie niepozorną – księdza biskupa Edwarda. Nie góruje nad nikim, na każdego patrzy pokornie i skromnie, do każdego uśmiecha się, a przecież jest w nim przez Chrystusa

wszczepiona jakaś szczególna siła ducha. W szczególny sposób ustanowiona w przyjętym kapłaństwie, a dopełniona i zwieńczona 20 lat temu, gdy przyjął święcenia biskupie. Abp Dzięga podkreślił, że dzięki posługiwaniu bp. Frankowskiego drgnęła i ożyła Stalowa Wola, zaczęły się pojawiać kolejne świątynie oraz niosła się od Boga nadzieja na blokowską, osiedla i hutę. – Dziękujemy Bogu za ten zasiew i prosimy, niech sprawi, aby trwał, kiełkował i wyrastał, by ta nadzieja ewangeliczna zakorzeniła się w każdej rodzinie i w każdym człowieku, i niech się odmieni oblicze ziemi, aby cały świat powtórzył z tobą, Księżu Biskupie: *Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat* – zakończył arcybiskup.

Od Zespołu Pieśni i Tańca „Raclawice” bp Edward Frankowski otrzymał olbrzymi biało-czerwony bukiet kwiatów oraz figurki ubrane w tradycyjne stroje, w jakich występuje zespół

Pod koniec Mszy św. życzenia w imieniu kapłanów złożył ks. dziekan Jerzy Warchoł ze Stalowej Woli, a następnie przedstawiciele siostr zakonnych, Akcji Katolickiej, młodzieży, Zespół Pieśni i Tańca „Raclawice” oraz burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski i marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński. Biskup Frankowski podziękował wszystkim obecnym za wspólną modlitwę. Szczególne słowa wdzięczności za modlitwę i współpracę skierował do abp. Andrzeja Dzięgi, który z woli Ojca Świętego obejmie metropolię szczecińsko-kamieńską. Następnie życzył zgromadzonym, aby przez nich Chrystus zwyciężał i królował w ojczyźnie, diecezji i miastach, by wszędzie panowała prawda, sprawiedliwość, miłość i pokój.

Ks. Dariusz Woźniczka

Trochę adrenaliny zimą



KS. ZBIGNIEW ZYBAŁA

Czasami musiano ewakuować się z zakopanego samochodu

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI. Ksiądz z par. NMP Saletyńskiej wspólnie z Klubem Off Road Pogromcy Przygód zorganizowali zimowy rajd dla ministrantów, który odbył się na Górze Sadowskiej niedaleko Ostrowca Świętokrzyskiego.

– Towarzyszyły nam ekstremalne warunki i doznania z adrenaliną, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że zamiast o godzinie 13, wróciliśmy z wyprawy dopiero o 17 – przyznał Jacek Paluch, świetny kierowca. Głównym problemem dla kierowców okazała się gruba warstwa śniegu, która nie tylko utrudniała jazdę, ale i skrywała groźne niespodzianki. – Na szczęście mieliśmy w moim „pajero” wyciągarkę – stwierdził jeden z kierowców Jacek Paluch. – Bez niej rajd utknąłby na bezdrożach Góry Sadowskiej już na początku. Wzięło w nim udział 32 ministrantów oraz księża Zbigniew Zybała i Krystian Kuszyby. **zb**

Poświęcić się Chrystusowi



KS. DARIUSZ WOZNICZKA

O. Ireneusz Homonik posypujący popiołem głowy uczestników rekolekcji

SANDOMIERZ. W parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Środe Popielcową rozpoczęły się rekolekcje wielkopostne, poprzez które dziekan sandomierski ks. Józef Śmigiel chce kontynuować zamysł bp. Andrzeja Dziegi, aby w mieście biskupim każdy wierny, każda rodzina i cała społeczność

przygotowała się i poświęciła Chrystusowi Królowi. W tym duchu rekolekcje prowadził ojciec redemptorysta Ireneusz Homonik. Rekolekcje trwały do niedzieli 1 marca. **dw**

Posługi lektora i akolity



KRZYSZTOF KUŚMIER

Posługi lektora udzielał bp Edward Frankowski

SANDOMIERZ. Biskup Edward Frankowski 28 lutego w kościele seminarijnym pw. św. Michała Archanioła

udzielił posług lekturatu i akolitatu klerykom z roczników III i IV. Udzielenie posług poprzedziły rekolekcje

Kościół na Młodyniu

STALOWA WOLA. Bp Edward Frankowski poświęcił monumentalny krzyż i działkę, na której ma być zbudowany kościół pw. bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Uroczystość poświęcenia odbyła się podczas odprawiania Drogi Krzyżowej, jaka przeszła przez Stalową Wolę w pierwszy piątek Wielkiego Postu. W obecności kilku tysięcy wiernych ksiądz biskup poświęcił zalesiony wzgórek i świeżo ustawiony solidny krzyż. Jak ocenia ks. Jerzy Warchoń, proboszcz parafii Opatrzności Bożej, oddlegowany przez biskupa do budowy świątyni, prace przy wykonaniu projektu potrwać rok. Dopiero po tym czasie będzie można przystąpić do budowy świątyni. **rd**



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Wielki dębowy krzyż i działkę na zalesionym wzgórk przy ulicy Okulickiego w Stalowej Woli poświęcił bp Edward Frankowski

Św. Paweł w trosce o człowieka

TARNOBRZEG. Z inicjatywy Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II Diecezji Sandomierskiej oraz Klubu Inteligencji Katolickiej w Tarnobrzegu 3 marca br. przy parafii oo. dominikanów odbyło się spotkanie biblijne poświęcone wybranym Listom św. Pawła Apostoła: do Tymoteusza, Tytusa i Filemona. Prelekcję wygłosił ks. dr hab. Roman Bogusław Sieroń. Poprzedziła ją Msza św., podczas której modlono się o rozwój apostołatu biblijnego w naszej diecezji. Podczas spotkania nie zabrakło wspólnego odczytania Listu do Filemona i ożywionej dyskusji. Kolejne spotkanie odbędzie się pod koniec marca. Więcej informacji na: www.bibliста.pl/zakładka/diecezja/sandomierska. **erbes**

Chodków najlepszy



ANDRZEJ CAPIGA

Radość po zwycięstwie

STALOWA WOLA. VI Mistrzostwa Diecezji Sandomierskiej w Halowej Piłce Nożnej Liturgicznej Służby Ołtarza im. św. Jana Bosko dla młodzieży ponadgimnazjalnej wygrała reprezentacja parafii św. Józefa z Chodkowa przed drużynami z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z Raniżowa i św. Józefa Robotnika z Kocudzy. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Przemek Kopeć z Chodkowa, najlepszym strzelcem (13 bramek) – Marcin Papka z Koprzywnicy, a bramkarzem – Mateusz Sondej z Raniżowa. **ac**

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERŻAWSKI

biskup senior

Kres to Pascha

Jezus, dokonawszy na oczach umiłowanych swoich uczniów cudu Przemienienia na Taborze, mówi, że musi iść do Jerozolimy, gdzie będzie cierpiał, będzie ukrzyżowany, zabity, i że po trzech dniach zmartwychwstanie. Myśleliśmy, rozważając te słowa, o konieczności podjęcia drogi przez Jezusa-Boga – dlaczego On musi, co to znaczy, co się za tym kryje – o Jego Wielkanocy, o Jego ofercie, Jego śmierci na krzyżu i o przejściu do Ojca przez cud zmartwychwstania, kiedy zasiadł po prawicy mocy Boga, aby stamtąd królować. Ale intryguje nas ów punkt końcowy: Jerozolima, kres drogi. Myślę, że nikt nie kojarzył tego tylko z punktem w przestrzeni, jakim jest Jerozolima. Kres to Pascha w Jerozolimie. Ale też nie tylko Pascha Chrystusa, ale pascha nasza. Jezus wchodzi na drogę, która prowadzi Go do miasta, którym jest nasze serce. Do Jerozolimy, którą my jesteśmy. I przestrzega nas, byśmy nie popełnili tego największego błędu, do jakiego nas kusi szatan: abyśmy nie zatracili samych siebie w sobie, lecz nauczyli się zatracać siebie w Nim. On ma przyjść do nas i objąć nas w posiadanie – a nie my objąć w posiadanie to, co chcemy, i nasycać się tak, że wypełni się po brzegi pojemność naszej duszy, tak że nie będzie już miejsca dla Niego. Tak jak nie było wtedy w gospodarstwie, kiedy chciał wejść Ten, który miał się narodzić z Maryi Dziewicy.

Unikatowe malowidła na sklepieniach sandomierskiej katedry

Pierwszy etap

Wizerunek Chrystusa Pantokratora, a także wizerunek umęczonego Jezusa, niesionego przez aniołów – to dwa niezwykle fragmenty fresków, odkryte przez konserwatorów, prowadzących od kilku miesięcy prace renowacyjne w sandomierskiej katedrze.

Z okazji zakończenia pierwszego etapu prac konserwatorskich w Domu Katolickim w Sandomierzu 5 marca br. odbyła się konferencja naukowa pt. „Konserwacja wewnątrz perły wczesnogotyckiej architektury sakralnej – bazyliki katedralnej w Sandomierzu”. W niezwykle interesującym spotkaniu, poza przedstawicielami zespołu konserwatorskiego, uczestniczyli także: pasterz diecezji sandomierskiej ks. abp Andrzej Dzięga, biskup pomocniczy ks. Edward Frankowski, a także prof. Feliks Kiryk i burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski. Podczas konferencji przedstawiciele grupy konserwatorskiej, w składzie: prof. Ireneusz Płuska, prof. Władysław Zalewski oraz Bożena Żbikowska-Sobieraj, zapoznali słuchaczy z dotychczasowym przebiegiem prac konserwatorskich, prowadzonych we wnętrzach bazyliki katedralnej.

Biblijne sceny przedstawiające męczeństwo Chrystusa ukryte były pod warstwą późniejszych tynków. Przez kilka ostatnich wieków nikt ich nie widział. Do tej pory nie zachowały się żadne wiarygodne przekazy historyczne, informujące o występowaniu na sklepieniu prezbiterium katedry malowideł ufundowanych przez króla Władysława Jagiełłę. Prawdopodobnie



Fragment konserwowanych malowideł w prezbiterium katedry
PONIŻEJ: Uczestnicy konferencji z zaciekawieniem oglądali na sklepieniu prezbiterium unikatowe freski



o znajdujących się na sklepieniu prezbiterium XV-wiecznych bizantyńsko-ruskich freskach nie wiedział nawet zespół naukowców, kierowany przez profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych – Juliana Makarewicza. W latach 1934–1935 ta właśnie grupa konserwatorska odsłoniła całą średniowieczną polichromię, a następnie całkowicie ją przemaalowała, przy zachowaniu układu scen oraz całej kompozycji artystycznej. Odkryte na sklepieniu niezwykle malowidło przedstawia postać Jezusa Chrystusa.

– Jest to scena niebiańskiej eucharystii, w której grupa aniołów adoruje pochodz z ciałem umęczonego Chrystusa. Po drugiej stronie widać aniołów ochraniających Chrystusa – opowiada prof. Władysław Zalewski z zespołu konserwatorskiego, który

prowadzi prace renowacyjne w sandomierskiej katedrze. Jest to wyjątkowe odkrycie. Takie sceny można spotkać jedynie na terenach dawnego Bizancjum na Bałkanach oraz w Grecji. Malowidła w sandomierskiej katedrze są największymi w Polsce freskami bizantyńsko-ruskimi z fundacji króla Władysława Jagiełły. Ale to niejedynie odkrycie w świątyni. Nieznanym dotąd fragmentem fresków jest także monumentalnych rozmiarów wizerunek Chrystusa Pantokratora, odkryty na środku sklepienia prezbiterium bazyliki.

Koszt prowadzonych w katedrze prac konserwatorskich i renowacyjnych wyniesie prawie 13 mln zł. Odnowione freski będzie można podziwiać za 3 lata.

Andrzej Gajewski



ZDJEŃCIA ANDRZEJ CAPIGA

Świętość, Mądrość i Zdrowie

Człowiek na nasze czasy

Pani Dorota to urodzona optymistka, tryskająca humorem kobieta, do której lgną dzieci i młodzież, szanowana w swoim środowisku.
Prawdziwy człowiek naszych czasów.

Dorota Nieznalska mieszka w Woli Rzeczyckiej w gminie Radomyśl nad Sanem. Tam też uczy w miejscowej szkole podstawowej noszącej imię Jana Pawła II. W nowym szkolnym budynku uczy się 108 dzieci, wśród których spora grupa to harcerze i zuchy.

Skautowska wieś

Pierwsza drużyna harcerska powstała w Woli Rzeczyckiej w listopadzie 1992 roku. Teraz nikt tutaj nie wyobraża sobie życia bez skautów. Twórcą zaś harcerstwa w Woli Rzeczyckiej była właśnie pani Dorota, która za swoją długoletnią pracę z młodzieżą uhonorowana została statuetką Człowieka Naszego Czasu 2008.

– Byłam bardzo zaskoczona tym wyróżnieniem – zwierza się Dorota Nieznalska, komendantka szczeptu Bieszczadnicy. – Nigdy nie oczekiwałam żadnych zaszczytów za swoją pracę. Po prostu robię to, co lubię. Oczywiście raduje mnie fakt, iż moja działalność została w jakiś sposób zauważona i doceniona.

Kiedy prawie 17 lat temu ówczesny proboszcz parafii pw. Nawiedzenia Najświętszej



Dorota Nieznalska ze statuetką Człowieka Naszego Czasu

POWYŻEJ: Harcerze wraz z ks. Marcinem Hejmanem, Dorotą Nieznalską oraz Barbarą Pankowską

Maryi Panny i św. Józefa w Woli Rzeczyckiej ks. Jan Butryn zaproponował pani Dorocie stworzenie drużyny harcerskiej, zajęła się tym ochotczo, gdyż sama już wtedy działała w ZHP jako instruktor. Dzielnie pomagała jej koleżanka Halina Turek. Pierwsza drużyna, która na początku działała przy parafii, liczyła aż 50 osób i skupiała młodych prawie z całej radomyskiej gminy. W 1993 roku, gdy proboszczem w Woli Rzeczyckiej został ks. Marcin Hejman, doświadczony harcerz, on też został hojnym sponsorem, duchowym opiekunem i kapelanem powstałego szczeptu Bieszczadnicy. Szczep, liczący obecnie ponad 90 osób, składa się z 4 drużyn: gromady zuchowej, drużyny harcerskiej, drużyny starszoharcerskiej i wędrowniczej.

Szkoła dobrych zasad

– Harcerstwo – tłumaczy pani Dorota – ma bardzo dobry wpływ na zachowanie dzieci, które aktywnie w nim działając, uczą się właściwych postaw i zachowań. Poprzez zdobywanie harcerskich sprawności nabywają one ponadto sporo życiowego doświadczenia. Mocno też angażują się w pracę na rzecz

lokalnego środowiska, pomagają potrzebującym i samotnym. W galowym strojach uczestniczą także we wszystkich uroczystościach szkolnych, patriotycznych oraz religijnych. Harcerze wychodzą również z ciekawymi pomysłami. Do najbardziej udanych zaliczyłabym spektakle teatralne, które raz do roku, już od prawie 10 lat, wystawiają dla dzieci 6 grudnia w dniu św. Mikołaja. Dzięki harcerstwu uczniowie wyjeżdżają na zimowiska i letni wypoczynek, najczęściej w góry – zimą do Zakopanego, latem w Bieszczady, gdzie ks. Marcin Hejman udostępnia im swoją babcówkę. Wyjazdy te nie byłyby oczywiście możliwe bez finansowego wsparcia lokalnego samorządu. Wójt Jan Pyrkosz nie szczędzi jednak grosza, doceniając wysiłek, jaki harcerze wkładają w pracę na rzecz nie tylko swojej miejscowości.

Dyrektor PSP w Woli Rzeczyckiej Barbara Pankowska również docenia działania Doroty Nieznalskiej.

– Czasami zastanawiam się – mówi pani dyrektor – skąd ona czerpie tyle sił i energii. Dla Doroty nie ma rzeczy niemożliwych. Poza tym postrzegana jest jako osoba skromna, ale wymagająca, zarówno od siebie, jak i innych. Młodzieży imponuje jej pracowitość. Młodzi lgną do niej, przychodzą ze swoimi problemami. Dorota zawsze znajduje czas. Jeździ z nimi na obozy, festiwale i konkursy. Gdyby nie ona, harcerstwo w Woli Rzeczyckiej na pewno by nie istniało.

Podobnego zdania jest ks. Marcin Hejman, który twierdzi, iż w dobie Internetu do harcerstwa garną się już tylko zapaleńcy. I pani Dorota do takich osób należy. Ci jednak, którzy zostali już wciągnięci do tego ruchu, nie żałują.

– Zapamiętałem bardzo dobrze – mówi ks. Marcin Hejman – wypowiedź młodego człowieka, obecnie już studenta. Stwierdził on kiedyś, iż harcerstwo było dla niego szansą na lepsze życie w miejscowości, z której się wywodził – czyli właśnie w Woli Rzeczyckiej.

Ks. Marcin Hejman podkreślił też religijny aspekt tego ruchu. Otóż rzeczywiście szczep Bieszczadnicy kieruje się w swoim działaniu zasadą formacyjną św. Jana Bosko: „Świętość, Mądrość i Zdrowie”.

Andrzej Capiga

Ludzie naszego czasu

W Państwowej Szkole Muzycznej w Stalowej Woli odbyła się wielka gala, podczas której wręczono statuetki Człowiek Naszego Czasu 2008. Galę zorganizowała redakcja miesięcznika „Nasz Czas” przy współpracy starostwa powiatowego i Stalowowolskiego Towarzystwa Kulturalnego. Honorowy patronat nad uroczystością sprawował marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński. W tym roku redakcyjna kapituła wyróżniła osiem osób: Stanisława Popka, Janusza Rostka, Beatę Białą, Danutę Hlawacz, Eugenię Rembisz, Józefa Dulapę, Dorotę Nieznalską i Piotra Szparę.

Artyści pokazali swój dorobek

Porównania 17

Wystawę prezentującą dorobek artystyczny środowiska plastycznego związanego z ziemią sandomierską można oglądać w Spółdzielczym Domu Kultury w Stalowej Woli. **Wystawę „Porównania 17” zorganizowali wspólnie SDK oraz Galeria Sztuki Współczesnej BWA w Sandomierzu.**



Artyści prezentowali, widzowie – podziwiali

Śród 73 nadesłanych prac na wystawę zakwalifikowano 36. W bieżącym roku jury, któremu przewodniczył prof. Władysław Szczepański, najwyżej uhonorowało Aleksandrę Karwat, wręczając sandomierskiej malarce nagrodę grand prix za kameralne studium portretowe pt. „Córcie”. Janusz Baran z kolei został laureatem I nagrody, którą otrzymał za pracę wykonaną techniką digital print. Jest to dyptyk zatytułowany „Anamnesis – okrucy nocy”. II nagroda przypadła natomiast w udziale Teodorze Pawełko-Kwiatkowskiej także za dyptyk „Dzieci Ziemi – Współtrwanie”.

Stanisław Świeca, wierny swojej ulubionej technice, gipsorytowi, został uhonorowany III nagrodą za „U.F.O. 08.07”. Laureatami nagród IV i V zostali, odpowiednio, Stanisław Magdziak i Marta Lipowska-Ziomba. Jury wyróżnieniami nagrodziło również Andrzeja Luścińskiego i Ryszarda Garnarza. Młoda artystka Edyta Lisek otrzymała wyróżnienie honorowe za pomysłowość, innowacyjność i prostotę. Podczas wernisażu, nad którym patronat sprawowali Marszałek i Wojewoda Świętokrzyski, z recitalem wystąpił Krzysztof Czubak. **ac**

Kalendarium Nawiedzenia

DEKANAT BARANÓW
SANDOMIERSKI – CD.

15 marca – parafia Zachwiejów

16 marca – parafia Wola Baranowska

17 marca – parafia Skopanie

DEKANAT TARNOBRZEG POŁUDNIE

18 marca – parafia Ślężaki

19 marca – parafia Tarnowska Wola

20 marca – parafia pw. MB Królowej Polski w Nowej Dębie

21 marca – parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Nowej Dębie

Komentarz **tygodnia**



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Skuteczny odstrzał

Jedni tracą pracę wskutek szalejącego kryzysu finansowo-gospodarczego, inni z powodu politycznej niepoprawności. Tych drugich jest znacznie mniej, więc ich los nie stanowi powodu publicznej troski. Informuję zatem Czytelników, że w drugiej połowie lutego br. został odwołany ze stanowiska nadleśniczy Nadleśnictwa Janów Lubelski. Nie byłoby w tym zdarzeniu nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie od wielu miesięcy prowadziła wobec nadleśniczego Lucjana Bednarza polowanie z nagonką.

Stopień determinacji szefa lubelskiej RDLP był tak wielki, że wyrzucił janowskiego nadleśniczego z ewidentnym naruszeniem prawa. L. Bednarz jest radnym powiatu biłgorajskiego, a rada już raz w 2008 r. nie zgodziła się na jego odwołanie. I właśnie wtedy ruszyły kontrole. Dosłownie, jak twierdzą związkowcy z „Solidarności”, jedna kontrola wjeżdżała, druga akurat pakowała papiery. Byłem w ubiegłym roku w Nadleśnictwie Janów Lubelski kilka razy i widziałem ten nadzwyczajny balet ludzi z Ministerstwa Ochrony Środowiska, RDLP i diabli wiedzą skąd jeszcze. Ale w tamtym czasie dowodów PiS-owskich zbrodni kontrolerzy nie znaleźli. Osobliwie, nawet nie doszukali się takich nieprawidłowości, które mogłyby stanowić pretekst do szybkiego pozbycia się niewygodnego nadleśniczego i jego zastępcy. (Może w tym roku udało się im znaleźć jakiegoś haka? Nic o tym nie wiem).

Osobliwym zainteresowaniu Platformy Obywatelskiej Lasami Państwowymi informowała w ubiegłym roku „Rzeczpospolita”, szeroko opisał to zjawisko tygodnik „Newsweek Polska” w artykule „Marszałek Lasów Państwowych” (nr 18/2008). Rzecz dotyczyła m.in. marszałka sejm i jego wpływu na politykę kadrową Ministerstwa Ochrony Środowiska oraz Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Nie wchodząc głębiej w te tajemnicze relacje, należy przypomnieć, że po zmianie rządu jesienią 2007 r. koalicja PO-PSL doprowadziła do odwołania kilku szefów RDLP, a nowi dyrektorzy „przeżyścili” nadleśnictwa z ludźmi mianowanymi przez poprzedników. Tak właśnie stało się, choć z dużym poślizgiem, w Janowie Lubelskim. Nie udało się ustrzelić nadleśniczego na początku rządów, to przez okrągły rok podsyłano mu nekające kontrole. (Ktoś wyliczył, że łącznie trwały ok. 60 dni roboczych. Sądze, że część służb nadleśnictwa wyłączona była z bieżącej pracy, by zajmować się obsługą kontrolerów).

W Sejmie działa kontrowersyjna komisja „Przyjazne państwo”, która miała zajmować się absurdalnymi przepisami, stanowiącymi istotną barierę w rozwoju kraju. Może powinna się również zająć wyżej opisanymi praktykami, które prowadzą nie tylko do indywidualnych krzywd, ale do dezorganizacji pracy dobrych przedsiębiorstw. A takim przez ostatnie lata było Nadleśnictwo Janów Lubelski, o czym – od wiosny 2007 roku – kilkakrotnie informowałem Czytelników GN. ■



ZDJĘCIA ANDRZEJ GAJEWSKI

Powrót na szlak jagielloński

PROMOCJA I TURYSTYKA.

– Przynależność Sandomierza do Organizacji Turystycznej „Szlak Jagielloński” będzie kolejnym ważnym elementem w kampanii promocyjnej naszego miasta – stwierdza Ewa Kondek, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Sandomierzu.

tekst

MARTA WOYNAROWSKA

mwoynarowska@goscniedzielny.pl

P o latach, a właściwie wiekach zastoju, Sandomierz zaczyna przeżywać swoisty renesans zainteresowania, powracając na mapę znaczących miast historycznych w Polsce. Jest to zapewne efekt starań miłośników historii, zakochanych w swoim mieście, jak choćby rycerskiej braci z Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej, ze swym kasztelanem Karolem Burym na czele, ale także władz miasta, skwapliwie wykorzystujących każdą okazję pozwalającą na wypromowanie miasta. O szansach na przyciągnięcie rzeszy turystów, jaką daje bijący rekordy popularności serial telewizyjny „Ojciec Mateusz” i staraniach władz Sandomierza, by jej nie zmarnować, już pisaliśmy. Obecnie spore nadzieje związane są z przystąpieniem do Organizacji Turystycznej „Szlak Jagielloński”.

Na drodze Jagiellonów

– Dawny trakt Kraków–Lublin–Wilno ma tak duży potencjał kulturowy, że prawdziwi pasjonaci historii i podróży nie mogą pozostać na niego obojętni – zauważa Janusz Kopaczek, prezes Organizacji Turystycznej „Szlak Jagielloński”.



Rozmowa podczas spotkania promocyjnego Organizacji Turystycznej „Szlak Jagielloński” w Sandomierzu. Na pierwszym planie Janusz Kopaczek, jej prezes

U GÓRY: Doroczny Turniej Rycerski o Miecz Zawiszy Czarnego znalazł się na stałe w kalendarium imprez organizowanych w ramach „Szlaku Jagiellońskiego”
PO PRAWEJ: Widok tak opancerzonych rycerzy zawsze przyciąga widzów

– Podróżowali nim przecież Jagiellonowie, którzy odegrali wielką rolę w dziejach Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego, a nawet całej Europy (nieprzypadkowo spokrewnieni z wieloma rodami królewskimi). Na jakiej innej trasie znajdziemy takie nagromadzenie pamiątek po tym rodzie? Za przykład niech posłużą freski bizantyńsko-ruskie, fundowane przez Władysława Jagiełłę m.in. w Wiślicy, na Świętym Krzyżu, w Sandomierzu i Lublinie – dodaje Janusz Kopaczek.

Organizacja Turystyczna „Szlak Jagielloński”, zrzeszająca samorządy kilku miast i gmin, ośrodki kultury, a także zrzeszonych oraz

indywidualnych pasjonatów tzw. turystyki kulturowej, powstała latem ubiegłego roku. Decyzja o jej powołaniu zapadła 1 lipca 2008 r. podczas Międzynarodowego Zjazdu Miłośników Traktów „Zachód–Wschód” w Lublinie, na którym spotkali się reprezentanci: Nowego Brzeska, Ostrowa Lubelskiego, Parczewa, Mielnika, Lubelskiego Stowarzyszenia Turystyki Kulturowej „Zachód–Wschód” oraz miłośnicy historii. Podjęli wówczas uchwałę o utworzeniu Organizacji Turystycznej „Szlak Jagielloński”. Swoją akces do tej organizacji w bardzo krótkim czasie zgłosiły samorządy Koszyc, Nowego Korczyna i Międzyrzecza Podlaskiego. Idąc ich śladem, 17 grudnia ub.r. sandomierska Rada Miasta podjęła uchwałę o przyłączeniu do niego również Sandomierza. – Decyzja o członkostwie w organizacji umożliwia miastu udział w ponadregionalnej sieci współpracy, ofercie i promocji – podkreśla Janusz Kopaczek.

Oczekiwania sandomierskich władz związane z przystąpieniem do „Szlaku Jagiellońskiego”, pomimo zaledwie paromiesięcznego uczestnictwa, wydają się niebezpieczne. – Mamy już informacje, że w tym sezonie turystycznym do Sandomierza przyjadą przedstawiciele miast należących do tej organizacji turystycznej – wyjaśnia Ewa Kondek. – Mamy nadzieję, że dzięki tej inicjatywie nawiąże się bliższa współpraca z ciekawymi ośrodkami miejskimi, znajdującymi się na trasie szlaku. Wzajemna wymiana pomysłów i doświadczeń niewątpliwie przyczyni się do jeszcze lepszej promocji naszych miast – wylicza zalecane przynależności do „Szlaku Jagiellońskiego”.

Ale obok chęci przyciągnięcia turystów, z czym w sposób naturalny wiąże się spodziewane zyski finansowe, założycielom OT „Szlak Jagielloński” przyświecała także inna myśl – przybliżanie historii, często traktowanej w sposób bardzo pobieżny. – Projekt nasz wyróżnia m.in.: stuprocentowe nastawienie na prawdę historyczną, przywiązywanie dużej wagi do realiów dawnego podróżowania (kto nie miał kobyłki, musiał chodzić piechotą) oraz wybór konkretnej epoki historycznej (lata 1386–1611) – mówi Janusz Kopaczek. – Chociaż jesteśmy dopiero na początku realizacji naszej strategii, zaczynamy już obserwować pomalą efekt tzw. śnieżnej kuli, tzn. że zaangażowanie jednych napędza zainteresowanie drugich – wyjaśnia.

Narodziny szlaku

Sąsiedztwo z Wielkim Księstwem Litewskim przez lata należące do niełatwych, z powodu częstych najazdów Litwinów na ziemię państwa piastowskiego, od czasów Giedymina (wielkiego księcia litewskiego w latach 1316–1341) zaczęło ulegać stopniowej poprawie, m.in. za sprawą małżeństwa jego córki Aldony Anny z synem Władysława Łokietka Kazimierzem, nazwanym Wielkim. Prawdziwym przełomem w stosunkach obu państw były pertraktacje rozpoczęte jeszcze w 1382 r. przez Skirgiełłę, wiernego brata

Jagielly w sprawie połączenia Litwy z Polską. Zwieńczeniem kilkuletnich starań było zawarcie 14 sierpnia 1385 r. w litewskim Krewie unii między oboma państwami, której widocznym efektem było małżeństwo Władysława Jagielly z królem Polski Jadwigą Andegawęńską. Odtąd gościem wiodącym z Krakowa do Wilna przez Sandomierz i Lublin zaczęli podążać królewscy kurierzy, kupcy, a także sami władcy polsko-litewscy ze swymi orszakami, którzy nader często zatrzymywali się w Sandomierzu. O jego znaczeniu w monarchii Jagiellońskiej świadczą liczne pobyty, a także znaczące fundacje Jagielly poczynione głównie na rzecz ówczesnej kolegiaty, czego najlepszym dowodem są zachowane do dzisiaj monumentalne malowidła bizantyńsko-ruskie, zdobiące prezbiterium świątyni. Obecnie, po prawie 100 latach, poddawane są skomplikowanym zabiegom konserwatorskim, mającym przywrócić ich dawny blask i zachować na kolejne 500 lat. Wielce wymownym gestem ze strony Jagielly było ofiarowanie w 1410 r. sandomierskiej kolegiacie relikwiarza grunwaldzkiego z relikwiami drzewa Krzyża Świętego.

Trasę z Krakowa do Wilna przemierzali także potomkowie Jagielly, jego synowie, wnukowie – m.in. Zygmunt Stary i prawnuk – Zygmunt August. Znaczenie szlaku łączącego Kraków z Wilnem wzrosło dodatkowo po 1569 r., czyli po unii lubelskiej, na mocy której powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów. Królewscy kurierzy oraz monarsze orszaki od objęcia rządów przez Zygmunta III Wazę, a zwłaszcza za jego przeminach do Warszawy w 1611 r., przestali pojawiać się

**Szlak Jagielloński
Kraków–
Lublin–Wilno
w latach
1386–1611**



Kraków - Lublin - Wilno



na szlaku jagiellońskim. Powoli jego znaczenie, jak i miast leżących na nim, zaczęło upadać. Obecne starania założycieli Organizacji Turystycznej „Szlak Jagielloński” zmierzają do przypomnienia niegdysiejszej roli szlaku i przywrócenia mu dawnego znaczenia, ale już w zupełnie innym charakterze i kontekście. ■

Kalendarz imprez kulturalnych na „Szlaku Jagiellońskim” w 2009 r.

- 29 maja** – Królewskie wiwaty. Powitanie króla Aleksandra Jagiellończyka w Międzyrzeczu Podlaskim
- 30–31 maja** – Dni Koszyc, w 635. rocznicę prawa magdeburskiego
- 20–21 czerwca** – Dni Sandomierza
- 27 czerwca–7 lipca** – podróż promocyjna „Szlakiem Jagiellońskim” Wilno–Międzyrzec Podlaski–Parczew–Ostrow Lubelski–Lublin–Sandomierz–Nowy Korczyn–Koszyc–Kraków (temat: Rok 1569)
- 1–4 lipca** – III Międzynarodowy Zjazd Miłośników Traktów „Zachód–Wschód” w Lublinie, w 440. rocznicę unii lubelskiej, więcej na: www.zachod-wschod.pl
- 4–5 lipca** – Jarmark Jagielloński oraz Międzynarodowy Turniej Rycerski w Sandomierzu
- 26 lipca** – Kingonalia w Nowym Korczynie
- 8–9 sierpnia** – Muzyczne Dialogi nad Bugiem w Mielniku
- 9 sierpnia** – Jarmark Zygmunowski w Ostrowie Lubelskim
- 13–16 sierpnia** – Jarmark Jagielloński w Lublinie, więcej na: www.jarmarkjagiellonski.pl
- 18 sierpnia** – Jarmark Jagielloński w Parczewie



Panorama parafii **pw. Świętego Józefa Oblubieńca NMP w Nisku**

Szachista na urzędzie

W grudniu ubiegłego roku nastąpiła zmiana warty w sanktuarium św. Józefa w Nisku.

Nietuzinkowego proboszcza ks. Mariana Balickiego, poetę, proboszcza roku 2004 w Polsce, zastąpił nie mniej nietuzinkowy ks. Franciszek Grela – honorowy krwiodawca, który oddał już kilkanaście litrów tego cennego płynu, wytrawny szachista, uczestnik mistrzostw Polski księży, odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski.

Trudne początki

Ks. Franciszek Grela pierwsze 100 dni na probostwie w Nisku poświęcił zapoznaniu się z nowym miejscem posługi, jakże różnym od Łagowa – dużej wiejskiej parafii w woj. świętokrzyskim, gdzie spędził ostatnie kilkanaście lat pracy duszpasterskiej, gdzie był niezmiernie ceniony przez wiernych oraz miejscowy samorząd, z którym, ku obopólnej korzyści, potrafił utrzymywać bardzo dobre kontakty. Można by powiedzieć, używając szachowego terminu, iż swoją łagowską partię rozegrał bardzo dobrze.

Czy tak też będzie w Nisku? Ks. Marian Balicki zawiesił przeciętą poprzeczkę dość wysoko.

– Spotkałem się z radą parafialną – mówi ks. Franciszek Grela – i omówiliśmy plan działania. Do zrobienia jest wprawdzie dużo, ale wszystko sporo kosztuje. Tymczasem kryzys sprawia, iż ludzie są bez pracy albo wyjechali za nią za granicę. Taka sytuacja wpływa oczywiście ujemnie na ofiarności wiernych. Kończymy właśnie



ZDJEŃCIE ANDRZEJ CAPIGA

prace nad osuszaniem fundamentów świątyni, pozostało nam tylko wywiezienie gruzu i odnowienie elewacji. Trzeba by jeszcze zagospodarować otoczenie kościoła, ułożyć kostkę, ale przede wszystkim do wykończenia pozostaje obszerny budynek, zwany potocznie im. Jana Pawła II. Ponieważ nasza parafia jest jednocześnie sanktuarium, chcielibyśmy na pierwszym piętrze urządzić dom pielgrzyma a na parterze kuchnię, która wydawałaby posiłki dla najuboższych. Mamy też na uwadze kilka ważnych uroczystości religijnych. 19 marca będzie u nas parafialny odpust, a 23 maja odwiedzi nas Matka Boża w swym Świętym Wizerunku Nawiedzenia.

W niżańskiej parafii św. Józefa działa kilkadziesiąt różnych parafialnych grup. Do wiodących należą Bractwo św. Józefa oraz parafialna Caritas. W tej drugiej działa 20 osób. Jej szefową jest Stanisława Piędel.

– Nasza główna uwaga – mówi Stanisława Piędel – skupiona jest na pomocy biednym i potrzebującym. Codziennie w naszym punkcie dyżurują dwie osoby. Na brak zajęcia

nie narzekamy. Z pomocy korzysta około 100 osób. Wydajemy im odzież i talony na żywność. Organizujemy także kolonie dla dzieci w Bieszczadach. Sprowadzamy również ze Szwecji sprzęt dla niepełnosprawnych.

Ciekawa historia

Budowę pierwszej kościoła w Nisku, obecnego sanktuarium, ukończono dzięki właścicielom Niska Marii i Oliwerowi Ressayguier w 1896 roku. 10 czerwca 1901 roku uroczystie poświęcił go pw. św. Józefa Oblubieńca NMP, biskup J. Fischer. Niestety, we wrześniu 1914 roku, podczas ostrzeliwania Niska, kościół spłonął. Z konieczności nabożeństwa odprawiano w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Świątynię odbudowano w 1922 roku. 7 lat później powstała parafia. Generalny remont kościoła przeprowadzono dopiero w latach 1974–1978. Odnowiono wtedy malowidła sufitu, dach pokryto blachą cynkową, a ściany nowym tynkiem. W tym samym czasie wybudowano i oddano do użytku kaplicę cmentarną w Barcach. Św. Józef, opiekun rodzin, czczony jest w Nisku od ponad 100 lat. Pierwszy obraz świętego spłonął w czasie pożaru kościoła. Czczony dzisiaj został namalowany przez Karola Rutkowskiego w 1937 roku i uroczystie poświęcony przez Ojca Świętego Jana Pawła II 60 lat później, podczas V pielgrzymki do Polski.

Ołtarz z obrazem św. Józefa
PONIŻEJ: Stanisława Piędel – szefowa parafialnej Caritas
NA DOLE: Kaplica – wotum Roku 2000



Zdaniem proboszcza



– Nominację na proboszcza w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP otrzymałem

w listopadzie 2008 roku. 7 grudnia tegoż roku nastąpiło uroczyste wejście do kościoła. Pod względem liczby ludności i terytorium poprzednia moja parafia w łagowie była większa; należało do niej 17 wiosek. Pewne doświadczenia w postudze duszpasterskiej w mieście mam, gdyż pracowałem jako wikary w Lubartowie. Najtrudniej było mi na początku, gdyż nikogo nie znałem. W miarę upływu czasu poznawałem coraz więcej osób, w tym również przedstawicieli władz samorządowych gminy i powiatu, gdyż zapraszany jestem na lokalne uroczystości. Ostatnio na przykład uczestniczyłem w obchodach 10. rocznicy odtworzenia niżańskiego powiatu. Parafianie przyjęli mnie serdecznie. Co najbardziej rzuciło mi się w oczy, to duża liczba starszych osób. Sporo też pustych domów; prawie w każdej rodzinie ktoś jest za granicą. Ale na Mszach obserwuję więcej wiernych niż w łagowie. W postudze pomagają mi wikariusze Rafał Borycki, Wiesław Marszałek i Krzysztof Tryk. **Ks. Franciszek Grela**

Urodzony w 1946 r. we wsi Zwódne. WSD w Lublinie ukończył w 1971 r. Święcenia kapłańskie przyjął 13 czerwca, w dzień św. Antoniego, z rąk bp. Piotra Kaufy. Pierwsza parafia – Piaski k. Lublina. Pierwsze probostwo – Brzeziny k. Janowa Lubelskiego. Potem łagów i od 7 grudnia 2008 r. proboszcz w sanktuarium św. Józefa w Nisku.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.00 (szpital),
7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00

W DNI POWSZEDNIE

6.00, 6.45, 18.00

